Nr. 4 WARSZAWA, 15 lutego 1926 r. Rok I

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248.

Telefon nr. 102-74

OD ADMINISTRACJI.

Pragnąc ułatwić pp. Czytelnikom „Rolnika Ekonomisty" zapisywanie się w poczet prenumeratorów pisma bez potrzeby zgłaszania się do Administracji, bądź wpłacania pieniędzy za pośrednictwem P. K. O., złożyliśmy odpowiednią deklarację Zarządowi Poczt, umożliwiająca z dniem 1 kwietnia

PRENUMEROWANIE PISMA PRZEZ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWE RZPLITEJ.

Jednocześnie do numeru niniejszego dołączamy pocztówki-deklaracje, upoważniające Administrację do pobierania należności za

ZALICZENIEM POCZTOWEM.

Pocztówek tych do każdego numeru dołączamy po cztery, w celu umożliwienia przyjaciołom pisma rozszerzanie poczytności jego w gronie swych znajomych.

Spółdzielczość w praktyce, w teorji i prawodawstwie.

I.

Przedewszystkiem garść faktów.

Zjawisko, znane pod nazwą kooperacji czyli spółdzielczości, obejmuje dzisiaj wszystkie kraje cywilizowanego świata. Pod godłem jego istnieje około 285.000 zakładów najprzeróżniejszego rodzaju, z czego w samej Polsce około 15.000. Zakłady te skupiają przy sobie jakieś 40.000.000 osób. Jeżeli nawet uwzględnić, że niektóre z tych osób, należąc do różnych spółdzielni jednocześnie, wchodzą do obliczeń parokrotnie i jeżeli i z tego tytułu liczbę powyższą zredukować do 30.000.000 osób, a każdą z nich przyjąć za przed-

stawiciela rodziny, złożonej z 4 członków, to jednak ze sprawą spółdzielczości wiąże się dzisiaj interes olbrzymiej ilości ludzi, wynoszącej jakieś 120.000.000.

Nic dziwnego, że spółdzielczość zwraca na siebie uwagę działaczy społecznych, ekonomistów, polityków, rządów państwowych. Na gruncie tego zainteresowania powstała olbrzymia literatura w postaci dzieł naukowo-teoretycznych, w postaci podręczników, omawiających praktyczne sprawy z zakresu spółdzielczości, broszur, mających na celu propagandę zjawiska, wydawnictw perjodycznych. W samym języku polskim wychodzi 11 pism, poświęconych sprawom kooperacji.

O spółdzielczości prowadzi się coraz więcej wykładów po szkołach różnego typu, zakłada się specjalne instytuty spółdzielcze. I Polska posiada w Krakowie Spółdzielczy Instytut Naukowy.

Wszędzie zbiera się i troskliwie opracowuje się statystykę, dotyczącą ruchu spółdzielczego. Istnieją w tym celu narodowe i międzynarodowe towarzystwa przyjaciół spółdzielczości i specjalne biura statystyczne, niezależnie od różnego stopnia związków stowarzyszeń spółdzielczych, które z urzędu rejestrują wszelkie ważniejsze wypadki z zakresu ruchu spółdzielczego.

Odbywają się konferencje i kongresy międzynarodowe w sprawach organizacyj spółdzielczych. Urządzono już dwie osobne międzynarodowe wystawy spółdzielcze (w Manchesterze w r. 1902 i w Gandawie w r. 1924). Od pewnego czasu Międzynarodowy Spółdzielczy Komitet Bankowy (z siedzibą w Paryżu i Londynie) gromadzi materjały w celu powołania do życia międzynarodowego Banku Spółdzielczego oraz w celu ujednostajnienia organizacji i działalności instytucyj kredytowych o charakterze spółdzielczym.

W pierwszy czwartek czerwcowy ustanowiono międzynarodowe święto spółdzielcze.

Nawiązuje się coraz ściślejsze stosunki pomiędzy miedzynarodowem Biurem Pracy w Genewie a ruchem spółdzielczym. W Anglji na tle stosunku do spółdzielczości w r. 1917 powstało stronnictwo polityczne. W roku 1919 partja ta przy wyborach do samorządów przeprowadziła wybór 151 własnych kandydatów, niezależnie od tych, którzy przeszli na mocy porozumienia z partją pracy.

Pod sztandarem spółdzielczości gromadzą się biedni i bogaci, postępowcy i konserwatyści, komuniści i narodowcy. Na gruncie kooperacji usiłują zaspokoić swoje aspiracje i potrzeby rolnicy, rzemieślnicy, robotnicy fabryczni. Na tym samym gruncie z wielkiem powodzeniem rozwiązują swoje najistotniejsze potrzeby gospodarcze całe narody, jak Duńczycy, Szwajcarzy. Taka maleńka Danja, gdzie więcej niż 50% gospodarstw rolnych nie przekracza obszarem 12 hektarów, licząca zaledwie około 3 miljonów ludności (w czem jakieś $1^3/_4$ miljona ludności rolniczej), posiadająca ogółem

zaledwie około 3 miljonów hektarów uprawnej ziemi, dostarcza na rynek światowy trzecią część całej ilości idącego na eksport masła i dowozi do Wielkiej Brytanji od 20 do 50% całej importowanej ilości boczków (bacon) i jaj. 200.000 gospodarstw połączyło się tu w jedno wielkie przemysłowo-rolne przedsiębiorstwo, które w ciągu 40 lat z tego ubogiego kraju zrobiło jedno z najpotężniejszych ognisk eksportu rolnego, skupiającego w sobie 80% eksportu całego państwa.

Nawet takie potężne państwo, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, znajduje w spółdzielczości skuteczny środek na wyzysk zorganizowanych pośredników handlowych, czujnie śledzi za rozwojem tego zjawiska w innych państwach i umiejętnie wyzyskuje ruch spółdzielczy dla dobrobytu swoich obywateli. Spółdzielczość ogarnęła tu wytwórczość i zbyt mleka, masła i serów, zboża, bawełny, owoców, asekurację ludzi i inwentarza, ubezpieczenie od ognia, urządzenie nawodnienia i odwodnienia łąk i gruntów, częściowo organizację kredytu, elektryfikację kraju, zakładanie sieci telefonicznej i t. d.

II.

O ile od strony praktyczno-życiowej zjawisko, jak widzimy, przedstawia się wprost imponująco, o tyle, kiedy idzie o jego teoretyczne uzasadnienie, o wyjaśnienie jego podstaw i dążeń ideowych, sprawa dotąd przedstawia się bardzo chaotycznie. Nawet pomiędzy przywódcami spółdzielczości spożywczej na gruncie angielskim, gdzie ruch istnieje najdawniej, gdzie praca idzie w środowisku bardzo jednolitem, składającem się w 90% z robotników fabrycznych, toczą się bezustanne spory przy rozstrzyganiu takich zagadnień, jak podział i przeznaczenie zysków, jak stosunek do pracy najemnej, jak sprzedaż towarów osobom postronnym, jak stosunek spółdzielni spożywców do wytwórców i t. p.

Rozbieżność zdań występuje tem jaskrawiej, im różnorodniejszy skład członków bierze udział w ruchu, im poziom wyrobienia kulturalnego społeczeństwa stoi niżej, a skłonność do rozważań teoretycznej natury jest wyraźniejsza. Bez przesady można powiedzieć, że tam widzimy najwięcej tarć na gruncie teorji, gdzie najsłabiej rozwija się praktyka i że spółdzielczość tam nabiera charakteru zjawiska radykalno-społecznego, gdzie do sprawy wtrącają się czynniki polityczne i państwowe.

Najmocniej domieszka tych czynników dawała i daje się odczuwać w Rosji. Za czasów przedrewolucyjnych każdy sklepik spożywczy, obsługujący potrzeby jakiejś grupy robotników fabrycznych, każde stowarzyszenie kredytowe traktowało się tam jako zdobycz wojującego proletarjatu chłopsko-robotniczego, jako ognisko propagandy rewolucyjnej. I dziś jeszcze, chociaż rzeczywistość rewolucyjna przeszła wszelkie oczekiwania czynników wywrotowych, kiedy wszystko, co szlachetniejsze, co zdolniejsze do praktycznego życia, poza granicami własnej ojczyzny ratunku szukać mu-

siało, dziś nawet spółdzielczość dostarcza działaczom społecznym rosyjskim, skupionym w Pradze czy w Berlinie niewyczerpanego materjału do t. zw. dyskusyj zasadniczych i wywołuje na ten temat bogatą polemikę.

A praktyka spółdzielczości w samej Rosji ugina się pod wpływem dziś panujących pojęć bolszewickiego rządu i w dalszym ciągu służy nie interesom obywateli, lecz nowej, narzuconej z góry idejowości, nowej doktrynie ekonomicznej, która każe wszystkie spółdzielnie organizować i prowadzić według jednego szablonu, mianowicie według szablonu spółdzielni spożywców, ponieważ ten typ spółdzielni jakoby najlepiej odpowiada idejowym założeniom bolszewizmu, a mianowicie zmierza do ostatecznego zniszczenia własności prywatnej i do utrwalenia na jej miejscu ustroju socjalistycznego.

W ten sposób spółdzielczość rosyjska przechodzi z rąk do rąk, od przedstawicieli jednej doktryny do przedstawicieli drugiej doktryny, ale jej istotny rozwój, jej przydatność gospodarcza dla różnych grup obywateli, dla różnych dziedzin życia gospodarczego, ulega stopniowemu zanikowi.

Aby zdać sobie sprawę z tego, co stanowi treść sporów teoretycznych, przytoczę chociażby parę określeń spółdzielni, tu bowiem najlepiej odbija się idejowe pojęcie każdego autora.

Prof. Ancyferow mówi: „Spółdzielnia to dobrowolne złączenie grupy osób dla osiągnięcia wspólnych celów gospodarczych, oparte na zasadach zupełnego równouprawnienia i samorządu, w którem każdy członek bierze bezpośredni udział osobisty i odpowiada majątkowo, a otrzymany w wyniku operacyj gospodarczych zysk nie idzie na wynagrodzenie kapitału."

A. Nikojew daje spółdzielni takie określenie: „Spółdzielnia to dobrowolny i samorządny związek osób, założony dla osiągnięcia wspólnych celów gospodarczych, oparty na interesach pracy i zasadach demokratycznych."

Określenie prof. Tuhana-Baranowskiego brzmi: „Spółdzielnia to takie gospodarcze przedsiębiorstwo kilku dobrowolnie złączonych osób, które ma na celu nieosiąganie największego zysku od złożonego kapitału, lecz zwiększeni e dzięki wspólnemu prowadzeniu gospodarstwa dochodów z pracy swoich członków albo zmniejszenie ich wydatków na potrzeby spożywcze."

A wreszcie p. Ernest Lewin mówi krótko i węzłowato: „Spółdzielnia jest to gospodarstwo spożywców." I dla wyjaśnienia swojej myśli dodaje: „Jeżeli tylko daje się stwierdzić istnienie właściwego celu stowarzyszenia (zaspokojenie potrzeb spożycia), to upadają wszelkie spory co do tego, czy mamy do czynienia ze spółdzielnią, czy też z czemś innem. Spółdzielnia taka może łamać wszelkie zasady roczdalskie, raifajzenowskie, może się składać nie z przedstawicieli „ludu roboczego", lecz z urzędników, rentjerów, a nawet z pasorzytniczych nicponiów... Może dzielić dochody nie w stosunku do zakupów, lecz w stosunku do udziałów, a może je przezn. na cele dobroczynne. Może sprzedawać swoje towary nie tylko członkom, lecz i osobom obcym, może otwierać dostęp dla każdego, ale może się zamknąć w ramach jednej

narodowości, jednej warstwy społecznej, zawodu, miejscowości. Czy korzysta z pracy najemnej, czy nie, czy jej pracownicy znajdują się we względnie lepszych warunkach, czy podlegają najniesumienniejszemu wyzyskowi, to pozostaje bez znaczenia. Może być organizacja „kupujących", jak również „sprzedających"... a już nikogo tu nie obchodzi, do jakiego stopnia członkowie usposobieni są „idealistycznie", „altruistycznie" i t. p. lub czy marzą o ustroju socjalistycznym, czy też zachwycają się rzekomemi dywidendami... Przy całej swojej różnorodności, powtarzamy, gospodarstwo pozostaje spółdzielczem, o ile tylko posiada w istocie swojej charakter spożywczy". (Wiestnik Kooperacji, 1914, księga 6 i 7).

Umyślnie rzucamy tu definicje różnorodne i komentarz samego autora do ostatniego określenia, aby dać czytelnikowi pojęcie, jak bezgraniczne pole do rozważań nastręcza omawiane zjawisko, jak różnorodne stanowisko można zajmować w poszczególnych sprawach, dotyczących spółdzielczości i jednak nosić miano „spółdzielczy" i nie narażać się na wyklęcie ze strony „prawowiernych".

I w niemieckiej literaturze H. Kaufman czy Standinger stoją na stanowisku, że spółdzielczość — to ruch robotniczy, antykapitalistyczny, demokratyczny, ruch, który dokona przewrotu społecznego, zamieni dzisiejszy ustrój na inny, lepszy, akapitalistyczny. A taki dr. Hans Crüger mówi: „Powodzenie spółdzielni wytworzyło entuzjastów, którzy sądzą, że za pomocą kooperacji można dopiąć wszystkiego, zagarnąć wszelki przemysł i handel i stopniowo przejąć wszystkie bogactwa z rąk innych i złożyć je u nóg kooperacyjnie zorganizowanej ludzkości. Takich grubych błędów rozwój kultury nie robi." Według niego nawet spółdzielczość spożywców, najradykalniejsza, najdalej sięgająca, nie może być uważana jako narzędzie przemiany społecznej, lecz najwyżej jako uzupełnienie istniejącego dzisiaj ustroju społecznego.

Włosi posiadają również kilka teoryj spółdzielczości. Co innego mówi Valenti, co innego Mariani. Był czas, że poglądy przywódców tego ruchu zamieniły większość spółdzielni włoskich na ogniska agitacji wywrotowej i przeciwpaństwowej. Dziś setki rozpolitykowanych spółdzielni zostały przez faszystów wprost zmiażdżone, a te, co pozostały, zamieniły się przeważnie na spokojne przedsiębiorstwa gospodarczej natury.

Najhałaśliwiej prowadzi się od lat kilkudziesięciu dyskusję w sprawie istoty, zadań i przyszłości kooperacji we Francji, głównie dzięki wytężonej propagandzie Karola Gide'a, zwolennika tak zwanej teorji federalistycznej, profesora kooperacji w Collège de France, założyciela całej szkoły teoretyków w Nîmes.

I w tej szkole daje się jednak zauważyć duża rozbieżność zdań. Kiedy sam Gide nie odmawia znaczenia innym formom kooperacji i organizację przyszłego społeczeństwa wyobraża sobie w postaci najrozmaitszych spół-

dzielni (spożywczych, wytwórczych, kredytowych, handlowo-rolniczych), związanych ze sobą węzłami wzajemnych usług, to najwybitniejszy z jego uczniów Lavergne, za spółdzielnie uważa tylko stowarzyszenia spożywców, zaś wszystkie inne przedsiębiorstwa chociażby pod względem formalnym posiadały wszelkie cechy spółdzielni, są według jego zdania tylko mniej lub więcej udatnemi falsyfikatami kooperatyw, są pseudokooperatywami, są w istocie przedsiębiorstwami kapitalistycznemi.

Ciekawe jest stanowisko Gide'a względem socjalizmu. W jednym ze swoich wykładów do wrogów kooperacji zalicza również socjalistów. Kiedy jednak w r. 1911 streścił swoje zasady, to tu jedyną różnicę pomiędzy spółdzielczością a socjalizmem widzi w tem, że spółdzielczość nie uważa za pożyteczne przymusowego wywłaszczenia drogą rewolucji lub drogą prawodawczą. Ostateczne jednak cele obu doktryn są te same.

Pomijając poglądy pierwotnych teoretyków angielskich — Owena i ucznia jego Thompsona — współczesne piśmiennictwo teoretyczno-naukowe angielskie posiada również parę definicyj spółdzielczości.

Katarzyna Webb twierdzi, że spółdzielczość oznacza sprawiedliwe zrzeszenie dla wszelkich celów i zmierza przez demokratyczną formę zarządu do krzewienia szlachetności i uczciwości we wszystkich stosunkach społecznych i gospodarczych.

C. R. Fay za spółdzielnię uważa zrzeszenie w celu wspólnej działalności gospodarczej, powstające wśród słabych i prowadzone zawsze w duchu niesamolubnym w ten sposób, że kto przyjmuje obowiązki członka, może uczestniczyć w korzyściach zrzeszenia w stopniu odpowiadającym użytkowaniu z niego.

Z drugiej strony rodzima kooperacja angielska, kooperacja przeważnie robotniczo-spożywcza posiada w dziele, napisanem jeszcze w r. 1879 przez dwóch wybitnych przywódców ruchu — V. Neale'a i T. Hughes'a — rodzaj katechizmu, gdzie spółdzielczości bynajmniej nie nadaje się charakteru ruchu, przeznaczonego dla jakiejś jednej warstwy społecznej, warstwy ludzi najbiedniejszych, powołanego do wykorzenienia indywidualizmu. Przeciwnie, według tych autorów kooperacja pragnie podnieść indywidualizm, a do tego celu posiłkuje się wprawdzie assocjacją, ale nie żąda od państwa żadnej pomocy ani prawnej, ani materjalnej, i w istocie swojej staje się najpewniejszym środkiem zabezpieczenia Anglji od tego niebezpieczeństwa, które gdzieindziej grozi ze strony demokratyzmu ustrojowi społecznemu i własności prywatnej. Dla urzeczywistnienia swoich zadań kooperacja nie potrzebuje żadnych przywilejów, ani specjalnego prawodawstwa. Kto chce szerzyć spółdzielczość drogą prawodawstwa, ten postępuje, jak dziecko, które chce założyć sad drogą wtykania do ziemi nałamanych gałęzi. Prawo idzie za życiem, ale życia nie tworzy. Jeżeli duch spółdzielczy nie potrafi

stworzyć idealnego państwa, to tembardziej państwo nie stworzy ducha kooperacji.

Danja, gdzie, jak wyżej zaznaczono, organizacje spółdzielcze ogarnęły prawie cały naród, wszystkie warstwy społeczne (jeżeli tam o nich wogóle mówić można), wszelkie stopnie zamożności i uposażenia majątkowego, gdzie przez kooperację osiągnięto niezmiernie wysoki stopień dobrobytu i oświaty, Danja o istocie spółdzielczości, o jej ideałach milczy. Kiedy zachęcony rozgłosem o rozwoju wszelkich odmian spółdzielczości duńskiej kooperatysta rosyjski M. Chejsin po zwiedzeniu różnych zakładów zadał nareszcie pytanie kierownikom ruchu Pedersenowi i Eskildsenowi: „A jakże panowie prowadzicie propagandę i jak wychowujecie stowarzyszonych w stosunku do zagadnień społecznych, a osobliwie do socjalizmu?" — to otrzymał odpowiedź zupełnie nieoczekiwaną, że w początku, kiedy udziałowcy jeszcze nie rozumieli pożytku ze stowarzyszeń, wówczas jakaś propaganda była potrzebna; ale teraz wszyscy mają przed oczyma tak ponętne przykłady, że żadnej zachęty od nich nie żądają. „Więc czemże wy się różnicie od zwyczajnego przedsiębiorstwa handlowego?" Na to pytanie gość odpowiedział sobie sam: „W prywatnem przedsiębiorstwie *jeden* albo ***kilku*** właścicieli, tutaj zaś tych właścicieli *dużo*". Pozatem — sprawa dywidendy, podziału zysku, praw głosu na walnych zgromadzeniach, przeznaczenia majątku w razie likwidacji przedsiębiorstwa — to rzecz statutu, umowy, wygody. „Kiedy następnego dnia jechałem już przez Niemcy, — kończy Chejsin — kiedy przetrawiałem wrażenia z moich odwiedzin duńskich, pomyślałem mimo woli: wszystko to cudne, ale nudne (bogato, no skucznowato)".

A jakże na sprawę spółdzielczości patrzy idejowość polska? U nas poglądy na ruch spółdzielczy urabiały się pod wpływem tych ludzi, którzy dłuższy czas przyglądali się temu zjawisku na gruncie angielskim, a w duszy pielęgnowali hasła swojskiego socjalizmu. Za spółdzielczość uznawali oni kooperatywy spożywców i w nich widzieli i widzą przedewszystkiem drogę do urzeczywistnienia haseł natury społecznej. Od szeregu lat na zjazdach, w prasie, w kółkach przyjaciół kooperacji powtarzało się, że spółdzielczość to praktyczny socjalizm, to ewolucyjna rewolucja.

Tolerowało się wprawdzie i inne stowarzyszenia, jak kredytowe, rolniczo-handlowe, ale były to w pojęciu „prawdziwych" kooperatystów spółdzielnie „pozorne", były to podrzutki, które przybierały spółdzielcze cechy formalno-prawne, ale nie posiadały ducha właściwego spółdzielczości.

Ponieważ pierwsi propagatorzy tak pojętej kooperacji byli swoją ideją szczerze przejęci a posiadali odpowiedni temperament, uzdolnienie i wiadomości, zaś krzewiciele zwyczajnych „spółek" zarobkowych i gospodarczych w pracy swojej widzieli tylko cele bliższe, poziome, nudne, nikogo nie porywające, i w teoretyczno-naukowe uzasadnienie swojej pracy prawie wcale się nie wdawali, więc stało się, że kooperacja w umysłach naszych teorety-

ków przybierała jednobarwny obraz ruchu spożywczo-robotniczego. A kiedy po wybuchu wielkiej wojny sprawa aprowizacji stała się zagadnieniem pierwszorzędnej wagi nawet po wsiach, kiedy stowarzyszenia spożywcze w wielu wypadkach i tu wykazały swoją przydatność i zaczęły skupiać przy sobie coraz większą ilość mieszkańców, bo tą tylko drogą można było otrzymać niektóre artykuły codziennej potrzeby, wtedy zaczęto z tem większem przekonaniem twierdzić, że nie tylko robotnik fabryczny, ale i chłop na wsi i inteligent miejski, wszyscy umiłowali ideję spółdzielczości spożywczej, wszyscy przejęli się zasadami pionierów roczdalskich i pragną wszystkie organizacje, obsługujące szerokie koła społeczeństwa przerobić na wzór i podobieństwo stowarzyszeń spożywczych, taka bowiem jest wola ludu, takie pojęcie polskie o spółdzielczości.

W radykalnym nastroju czasu wojennego i powojennego nawet ludzie, spokojnie oceniający zjawiska gospodarcze, gotowi byli przystać do apostołów nowej wiary i ich interpretację zjawiska uznać za swoją.

Oto w r. 1916 nakładem Akademji Umiejętności w Krakowie wydaje swoje „Pojęcie spółdzielczości" prof. E. Taylor, który za spółdzielnię uważa dobrowolny związek osób o niezamkniętej liczbie równouprawnionych członków, ograniczający istotną swoją działalność do członków i obejmujący dziedzinę, w której ci ostatni są stroną słabszą gospodarczo, przyczem zyski z przedsiębiorstwa rozdziela się między członków w stosunku do stopnia korzystania z niego, albo też zbiera się w specjalnym funduszu, do którego w razie rozwiązania związku członkowie nie mają w zasadzie żadnego prawa.

St. Wojciechowski nie chce spółdzielni nazywać nawet przedsiębiorstwem natury gospodarczej. „Musimy — powiada — zaliczyć spółdzielnię do kategorji zjawisk społecznych". Według niego „spółdzielnia to dobrowolny związek nieograniczonej liczby osób, mający na celu zaspokajanie gospodarczych i kulturalnych potrzeb członków na zasadach wzajemnej pomocy i demokratycznego równouprawnienia, zgodnie z interesem publicznym". Ale „interes prywatno-gospodarczy jednostek, wynikający z indywidualnej walki o byt, uspołecznia się w kooperacji przez jego rozszerzenie na całą zbiorowość stowarzyszonych i związki, obejmujące stopniwo całe społeczeństwo. Uspołecznienie interesów jednostek prowadzi do urzeczywistnienia ideału etycznego — braterstwa i społeczeństwa bezklasowego".

Ponieważ autor ten zamyka swoją cenną pracę (Kooperacja w rozwoju historycznym) słowami jednego z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych pionierów spółdzielczości polskiej, ś. p. E. Abramowskiego, przytaczam te słowa, oświetlają one bowiem najlepiej ruch spółdzielczy w pojęciach naszych idejowców. „Przy dalszym rozwoju normalnym wszystkich spółdzielni... łatwo dojść może do tego, że obejmą one całe społeczeństwo i wszystkie jego potrzeby wytwórcze, wymienne, kulturalne zaspakajać będą. Z tą chwilą ustrój kapitalistyczny, oparty na wyzysku i konkurencji, zamrze

spokojną, naturalną śmiercią.... a na jego miejsce zjawi się rzeczpospolita spółdzielcza... demokracja prawdziwa, nieprzymusowa... Każdy obywatel znajdzie się na stanowisku współwłaściciela kapitałów i przedsiębiorstw wspólnych... Nadejście rzeczypospolitej zbliża się cicho i spokojnie jak każdej rzeczy nowej i wielkiej".

III.

Jeżeli przy określaniu pojęcia spółdzielczości, przy wytykaniu jej zadań gospodarczych i społecznych natrafiamy na taką różnorodność pojęć, to tembardziej nie należy oczekiwać jednomyślności, kiedy idzie o prawne określenie zjawiska, jego celu, jego cech charakterystycznych, kiedy słowami igrać nie wolno, kiedy dobór wyrazów musi być ścisły, musi odpowiadać istocie rzeczy.

Sprawa nastręcza tem większe trudności, że z jednej strony w praktyce zewnątrzną szatę spółdzielni przywdziewają często takie organizacje, które ze stanowiska idejowego do tej nazwy nie mają prawa, z drugiej strony zakłady o charakterze bezsprzecznie idejowo-spółdzielczym przybierają prawną postać spółek akcyjnych, jak np. największe stowarzyszenia angielskie „Cooperative Wholesale Society". To też niema chyba w ustawodawstwie większej pstrokacizny nad tę, która cechuje ustawodawstwo spółdzielcze.

Różnorodnym jest nawet sam zasadniczy stosunek prawodawstwa do kooperacji.

Jedni uważają, że spółdzielczość odrębnych ustaw nie potrzebuje i zupełnie wygodnie może się rozwijać w ramach ogólnie obowiązującego ustawodawstwa handlowego i cywilnego, ponieważ nie cechy zewnętrzne formalno-prawne odróżniają kooperatywę od innych przedsiębiorstw gospodarczych, lecz jej natura wewnętrzna, która w ujęciu prawnem ujawnić się nie da. Tu należą prawie wszystkie stany Ameryki Północnej, zaś w Europie — przedewszystkiem Danja.

Drudzy są zdania, że różne odmiany spółdzielni należy regulować różnemi ustawami. Tak sprawę załatwiła Francja, gdzie jakoby w różnych latach wydano przeszło 40 większych i mniejszych ustaw, dotyczących kooperacji.

Inni wreszcie — a tych najwięcej — są za odrębnemi ustawami, obejmującemi spółdzielczość w jej całokształcie, w odosobnieniu od obowiązującego kodeksu handlowego i cywilnego (unitaryści).

Przechodząc do treści odpowiednich ustaw, przedewszystkiem zaznaczyć należy, że na ustawowe określenie spółdzielni pierwsza odważyła się ustawa pruska (z r. 1867), a za nią, oczywiście, poszła ustawa austrjacka (z r. 1873) i niektóre inne, które zwykle niewolniczo naśladowały poczynania niemieckie (węgierska, bułgarska i t. d.).

W nowszych czasach w dwóch tylko wypadkach ustawodawstwo określiło, co się uważa za spółdzielnię, mianowicie w ustawie rosyjskiej z r. 1917 i w ustawie polskiej.

Ta ostatnia jest nawet przez teoretyków rosyjskich (N. P. Malickij: Prawodawstwo spółdzielcze, Praga 1924) uważana za najbardziej postępową, za najbardziej odpowiadającą idejowym założeniom spółdzielczości. A ponieważ społeczeństwo zdradza coraz więcej zainteresowania w kierunku rozwiązania zagadnień bieżących i szuka najpraktyczniejszej drogi wyjścia z obecnego niesłychanie ciężkiego położenia gospodarczego, to wypada tej ustawie poświęcić nieco więcej uwagi.

Za spółdzielnię uważa się tu „zrzeszenia nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa. Służąc powyższym zadaniom gospodarczym, spółdzielnia może również mieć na celu podniesienie poziomu kulturalnego swych członków".

1. Redakcja, jak widzimy, chce tu podkreślić jedną z zasad prawowiernej spółdzielczości spożywców, mianowicie zrzeszenia osób, nie kapitałów. Ale tych kapitałów pominąć nie sposób. Nawet głośni pionierzy roczdalscy bez kapitału obejść się nie mogli. I to bez tego kapitału najbardziej znienawidzonego, gotówkowego, to jest bez pieniędzy. Jak założyć spółdzielnię rolniczą, np. mleczarnię, czy śpichlerz spółkowy, czy rzeźnię, czy wreszcie bank bez jakiegoś rodzaju kapitału — pojąć trudno.

2. Kapitał ma być zmienny. Ale stałości kapitału nie posiadają i inne rodzaje spółek. Może być zmienność ta ułatwiona lub utrudniona przez pewne przepisy formalno-prawne, może się zmiana dokonywać w dłuższym lub krótszym okresie czasu, ale zmiany zawsze są nie tylko możliwe, ale nawet konieczne, jak tego dowiodły kapitały zakładowe niemal wszystkich przedsiębiorstw spółkowych w ostatnich latach.

3. Zrzeszenia kapitału nigdy nie można sobie wyobrazić bez zrzeszenia osób. Czy spółka akcyjna lub też spółka z ograniczoną odpowiedzialnością lub wreszcie spółka firmowa jest zrzeszeniem osób, czy też tylko kapitałów, o tem literatura prawnicza toczy jeszcze poważne spory.

4. O podniesienie zarobku i sprawności gospodarstwa chodzi również nie tylko w spółdzielni; o to dba każde przedsiębiorstwo.

5. Każde wreszcie przedsiębiorstwo gospodarcze może mieć na celu sprawy kulturalne i oświatowe — tak względem ludzi bezpośrednio w niem zainteresowanych, jak nawet względem obcych. To zależy od idejowych założeń właścicieli przedsiębiorstwa. Istnieją akcyjne księgarnie, drukarnie, które po to tylko powstały, aby szerzyć kulturę i oświatę. W Göteborgu istnieje głośna na cały świat swoista organizacja handlu napojami wyskokowemi po to, aby zwalczać pijaństwo w sposób umiejętny i racjonalny.

6. A co to znaczy nieograniczona liczba osób? Sto powodów zamienia tę nieograniczoność na wyraz bez treści. Zawód, wyznanie, narodowość mogą zamknąć niezmiernie łatwo dostęp swym członkom do danego zrzeszenia. Minimalną ilość członków ogranicza zresztą chociażby liczebny skład organów kierowniczych spółdzielni. Wiele ustaw wobec tego wprost ściśle ogranicza najniższą ilość członków do pewnej określonej liczby. Jest to wprawdzie ograniczenie od strony tylko minimalnej, ale jest.

Słowem możnaby toczyć spory bez końca, nie wychodząc poza ramy pierwszego paragrafu tego prawa. W miarę jak się posuwamy w głąb ustawy, punktów spornych przybywa coraz więcej — i to w sprawach, które dla ideologji spółdzielczej mają bodaj ważniejsze znaczenie, niż samo określenie pojęcia spółdzielni.

A więc przedewszystkiem sprawa ograniczenia wysokości dywidendy, która według art. 57 ustawy nie może przekraczać 2% ponad stopę procentową Banku Polskiego. Przepis ma odstręczyć kapitalistów od zbytniego narzucania się ze swojemi udziałami i ma chronić od zbytniego podnoszenia ceny towaru względnie od podnoszenia stopy procentowej przy udzielaniu pożyczek. Wynik praktyczny zupełnie odmienny. Kapitały udziałowe rosną niezmiernie wolno i to tylko pod przymusem, środków obrotowych (niezależnie od przyczyn natury ogólnej) przez to brak, a szczupłość środków własnych utrudnia spółdzielniom dostęp do kredytu w innych instytucjach Kto na tem cierpi? Kapitalista znajdzie dzisiaj sto innych sposobów odpowiedniego oprocentowania swego kapitału. A cierpi całe stowarzyszenie, bo płaci za łaskawie udzielany kredyt procenty o wiele wyższe lub też usycha z braku środków obrotowych.

Kapitał w Polsce będzie musiał jeszcze przez długie lata szukać wysokiego oprocentowania, a redukcję stopy procentowej zaprowadzi nie przepis prawa, lecz życie, większa podaż tego kapitału na rynku krajowym. Nie należy przeto wstydzić się wysokiej dywidendy, nie trzeba obłudnie wyszukiwać podstawy rachunkowej do podziału reszty zysku pomiędzy członków i trzeba się cieszyć, jeżeli się będzie miało możność dania członkom większej dywidendy, jako najprostszego i nasłuszniejszego sposobu wynagrodzenia za kapitał i za ryzyko z tytułu większej odpowiedzialności.

Sprawę tę należy pozostawić statutom, jak to uczyniło ustawodawstwo Szwajcarji, Finlandji, Anglji, Szwecji, jeżeli się już nie chce dać wprost wskazówki, że podział zysku następuje w stosunku do udziałów, jak to zrobiły Niemcy, Francja, Rumunja i Portugalja.

Ta sama zwiększona odpowiedzialność za interesy przedsiębiorstwa w wielu wypadkach powinna umożliwiać większemu udziałowi również pewne przywileje głosu w porównaniu do udziału mniejszego. Niechaj tę sprawę rozstrzyga umowa pomiędzy stowarzyszonymi, nie zaś prawo ogólne.

Wprawdzie obrońcy zasady równości praw przy głosowaniu powołują się na ustawę niemiecką, włoską, belgijską i in. Zato prawodawstwo austrjackie i szwajcarskie mówi o tej równości jako o możliwości, nie jako o obowiązku, i faktycznie rozstrzyga tu znowu statut.

Ustawa bułgarska załatwiła tę sprawę w sposób jeszcze ostrożniejszy: oto pozwala posiadać jednemu udziałowcowi nie więcej głosów nad trzy.

Znam jednak przepisy, ograniczające prawo głosu nawet w spółkach akcyjnych, tak u nas, jak zagranicą, o ile interes przedsiębiorstwa tego wymaga.

Ponieważ warunki naszego państwa przedstawiają bardzo dużo różnorodności tak pod względem gospodarczym, jak narodowościowym, jak również kulturalnym, uważam, że okazalibyśmy społeczeństwu usługę największą, gdybyśmy tę sprawę pozostawili do każdorazowego rozstrzygnięcia samym stowarzyszonym czyli statutowi, wbrew dzisiaj obowiązującemu artykułowi 45.

Nareszcie ustawa nasza jedna jedyna rozwiązała w sposób zupełnie niewiarogodny sprawę przeznaczenia majątku w razie likwidacji spółdzielni. Majątek ten zgodnie z art. 81 idzie na cele użyteczności publicznej. Tego o ile mi wiadomo, nie zna żadne prawo. Ustawa niemiecka każe dzielić pozostałość majątku równo pomiędzy uczestników lub zgodnie z wymaganiami statutu, może wreszcie zupełnie zabronić podziału. Inne ustawy pozostawiają tę sprawę wprost statutowi bez żadnych zastrzeżeń. Ale takiego przejęcia się duchem spółdzielczym, jak nasza ustawa, nie wykazało dotąd żadne prawodawstwo.

Zgóry powiedzieć stowarzyszonym, że ich dorobek do nich należeć nie będzie, — jest to odstraszyć raz na zawsze od spółdzielni każdego, kto ma jakie takie poszanowanie dla prywatnej własności i dla własnego interesu. Tego rodzaju zasada ma jakoby utrwalać byt spółdzielni i bronić przed chęcią jej likwidacji w celu rozszarpania jej majątku. Obrońcy tej zasady zapominają, że skoro spółdzielcze przedsiębiorstwo powstało w uznaniu potrzeby i jest prowadzone uczciwie i sprawnie, to go nikt likwidować nie będzie, dopóki istnieje sama potrzeba. A jeżeli coś się buduje bez potrzeby a prowadzi bez sensu, to takiego tworu żadne prawo od zagłady nie uchroni. Zresztą jak pogodzić fakt, że z jednej strony uznaje się i robotnika i chłopa za zdolnego do rządzenia gminą, powiatem, państwem, a z drugiej strony odmawia się wszelkiego zaufania do jego rozumu, kiedy chodzi o jego strony prywatne przedsiębiorstwo, o jego bezpośredni interes. Większej sprzeczności wymyślić trudno.

Potrzeba przestrzegania czystości zasad spółdzielczych przy podziale zysku oraz przy przeznaczeniu majątku w razie likwidacji przedsiębiorstwa, jak również przeświadczenie o wszechpotędze państwa, które ani na chwilę nie powinno pozostawić obywatela bez swojej opieki, stworzyły bodaj jedną

rację bytu dla nowego, o ile wiem, nigdzie nieznanego urzędu pod nazwą Państwowej Rady Spółdzielczej. Niestety, smutne doświadczenie uczy, że ani Rada Państwowa, ani przewidziane w ustawie związki rewizyjne, wyposażone teoretycznie w poważne atrybucje, do wzmocnienia moraln. podstaw dzisiejszych spółdzielni bynajmniej się dotąd nie przyczyniły, ani nie uchroniły nikogo od strat materjalnych, o ile kierownictwo danego przedsiębiorstwa nie stało na wysokości zadania. Należałoby się przeto zastanowić, czy różne dzisiejsze stopnie nadzoru nad kooperacją odpowiadają potrzebom naszego życia gospodarczego, czy też nie należałoby ich skonstruować na innych podstawach w porozumieniu z samemi spółdzielniami. Mam przekonanie, że ocenę pracy spółdzielczej ze stanowiska prawnego należy pozostawić tym samym czynnikom, które roztaczają kontrolę nad innemi organizacjami natury gospodarczej, zaś sprawę propagandy spółdzielczej, sprawy natury idejowej i oświatowo-kulturalnej powinno się pozostawić zrzeszeniom, które mogą powstawać za inicjatywą tychże spółdzielni na mocy ogólnej ustawy o stowarzyszeniach, czy to jako instytucje samodzielne, czy też jako wydziały już dziś istniejących organizacyj, jak Centralne Towarzystwo Rolnicze, stowarzyszenia rzemieślnicze i t. p.

Nie będę tu poruszał innych artykułów ustawy z r. 1920, których jest 132, a z których conajmniej połowę możnaby usunąć bez szkody dla spółdzielczości, na co się w swoim czasie zgodzono nawet w samej Radzie Spółdzielczej. Sądzę jednak, że wystarczy i tego, co powiedziałem, aby się przekonać, że ustawę tę ustroiliśmy w tak bogate ornamentacje społeczno-idejowe, wymierzyliśmy ją na tak daleką przyszłość, że dla dzisiejszego pokolenia straciła ona wszelką przydatność praktyczną. „Jam myślał, że to kasza, a tu djamenty" — może zawołać rozczarowany obywatel polski, któryby chciał szukać ratunku w stowarzyszeniach spółdzielczych.

A tymczasem nędza szerzy się po całym kraju. Pora zatem porzucić romantyzm spółdzielczy, przestać filozofować, bo naród chce żyć, chce pracować, chce się dorabiać i chce utrzymać własne państwo. Niechże mu to państwo ciągle nie zazdrości zysków, niech mu nie rzuca pod nogi przeszkód w postaci egzotycznych dziwolągów prawnych i niech możliwie śpiesznie wyda jeszcze jedną ustawę sanacyjną, którąby nam pozwoliła nie tylko oszczędzać, ale przedewszystkiem zarabiać.

Dr. A. Rząd.

Zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne.

Zużycie nawozów sztucznych w Polsce w r. 1925 wyniosło według obliczeń Wydziału Doświadczalno-Naukowego Centralnego Towarzystwa Rolniczego 530.000 tonn. Gdyby wszystkie te nawozy były dane pod żyto,

to według tego samego źródła przyrost zbioru osiągnięty dzięki nawożeniu wyniósłby około 80.000 wagonów, a więc mniej niż cała nadwyżka eksportowa zbóż chlebowych, jaką będziemy rozporządzali w roku bieżącym. Zestawienie tych dwóch cyfr wskazuje, że trwała samowystarczalność zbożowa Polski zależy w znacznym stopniu od stosowania nawozów sztucznych i że, jeżeli chcemy się zabezpieczyć przeciwko importowi zbóż nawet w mało urodzajnych latach, to musimy wszelkimi siłami dążyć do zwiększenia ilości zużywanych nawozów sztucznych.

Niestety wszystko zdaje się wskazywać na to, że w roku bieżącym zużycie nawozów nietylko nie wzrośnie, lecz przeciwnie, cofnie się w porównaniu z rokiem poprzednim. Składają się na to różnorodne przyczyny. Przedewszystkiem więc stwierdzić należy, że ceny nawozów, nietylko w złotych, ale nawet w frankach złotych wzrosły znacznie w porównaniu z rokiem 1925 i 1924, co zmniejsza szanse opłacalności. Świadczą o tem dane, zawarte w niżej podanej tablicy, w której zestawiono ceny pięciu głównych nawozów w jesieni 1924, na wiosnę i na jesień 1925 r., oraz obecne ceny z lutego i ceny żyta w tymże czasie zarówno w złotych, jak i frankach złotych.

Wszystko za 100 kg. nawozu.

		Saletra	Azotniak	Żużle	Superfosfat	Sól potasowa 25%	Żyto
Jesień	złote	33.67	23.63	8.10	9.76	5.00	17.74
1924r.	franki zł	33.67	23.63	8.10	9.76	5.00	17.74
Wiosna	złote	35.00	23.70	9.98	9.47	4.95	33.00
1925r.	franki zł	35.00	23.70	9.98	9.47	4.95	33.09
Jesień	złote	42.70	23.20	13.76	11.59	4.95	18.59
1925r.	franki zł	39.85	21.74	12.90	10.86	4.64	17.47
Luty	złote	60.00	36.00	16.00	16.00	5.50	22.20
1296r	franki zł	42.60	25.56	11.36	11.36	3.91	15.85

Z tablicy tej wynika, że ceny wszystkich nawozów, za wyjątkiem soli potasowej, nietylko w złotych, ale i we frank. zł. wzrosły w porówn. z r 1924 absolutnie i jeżeli ceny jesienne r. 1924 przyjmiemy za 100, to obecne ceny wynosić będą: dla saletry 126, dla azotniaku 108, dla żużli 140, dla superfosfatu 116, dla soli potasowych 78, a dla żyta 89. Drugą przyczyną ograniczającą stosowanie nawozów sztucznych jest fakt, że z jednej strony rolnicy nie posiadają kapitału obrotowego dla nabywania nawozów za gotówkę, a z drugiej strony wobec braku kapitałów w naszych bankach, uzyskanie dla rolnictwa odpowiednich kredytów nawozowych jest niesłychanie trudnem. Kredyt ten jest przytem niezmiernie drogi i podnosi w wysokim stopniu cenę nawozu, a zarazem forma tego kredytu, a więc zwykły trzymiesięczny weksel z mglistą obietnicą jedno lub dwurazowej prolongaty, dla większości rolników przekreśla zupełnie możność korzystania z tego kredytu. Gdyby nawet te wszystkie trudności zostały pokonane i usunięte i gdyby sprawa kredytów nawozowych została w zasadzie pozytywnie rozwiązana, to i wówczas jednak dla wielu rolników kredyt ten byłby niedostępny, gdyż wobec niesłychanie

wie nieco niższe). Aby uniknąć fałszywych i jednostronnych wniosków, musimy pamiętać, że powyższe ceny są wyrażone w zdewaluowanych złotych, że przy stabilizacji waluty ceny żyta byłyby odpowiednio niższe, i dlatego musimy wartość nadwyżki nawozowej wyrazić nietylko w złotych, ale również w złotych frankach i porównać i jedną i drugą cyfrę z cyfrą kosztów nawożenia. Przeprowadzając odpowiednie obliczenie, wypadnie, że np. przy sprzedaży w grudniu wartość żyta wyprodukowanego na 100 kg. saletry, na bielicy wyniesie 69.51 zł lub 39.60 franków zł. Odejmując od wartości osiągniętej nadwyżki zbioru, wyrażonej w złotych lub frankach złotych, koszt nawożenia, otrzymujemy dla poszczególnych miesięcy straty lub zyski zestawione w załączonej tablicy.

Miesiąc	Saletra		Superfosfat		Sól potasowa	
	przeciętna nadwyżka	nadwyżka na bielicy	przeciętna nadwyżka	nadwyżka na bielicy	przeciętna nadwyżka	nadwyżka na bielicy
	przy cenie żyta wyrażonej w złotych					
Wrzesień	+13.76	+ 6.53	+ 4.11	+0.91	+ 8.17	+3.12
Październik	+12.76	+ 5.66	+ 3.81	+0.67	+ 7.91	+2.95
Listopad	+11.87	+ 4.88	+ 3.55	+0.46	+ 7.68	+2.80
Grudzień	+35.57	+25.61	+10.59	+6.19	+13.81	+6.86
	przy cenie żyta wyrażonej we frankach złotych					
Wrzesień	+6.86	+0.50	+2.06	—0.76	+6.38	+1.94
Październik	+5.39	—0.79	+1.62	—1.11	+6.00	+1.69
Listopad	+0.72	—4.87	+0.23	—2.24	+4.79	+0.89
Grudzień	+1.38	—4.30	+0.42	—2.08	+4.96	+1.00

Z tablicy tej wynika, że przy obliczeniu ceny żyta w złotych polskich wszystkie nawozy dane zarówno w warunkach, przy których osiągamy przeciętne (według dr. Kosińskiego) nadwyżki zbiorów jak i na bielicach, dają mniejsze lub większe zyski pieniężne bez względu na to, w którym z 4-ch miesięcy dokonano sprzedaży zboża. Zysk przy superfosfacie dawanym na bielicy jest jednak tak mały, że dochodzimy do granic opłacalności superfosfatu w tych warunkach. W wypadkach zaś, gdy nadwyżka zbioru będzie niższą od przeciętnych podawanych przez dr. Kosińskiego, lub gdy producent sprzedaje po cenie niższej niż podaje Główny Urząd Statystyczny, użycie superfosfatu na bielicy daje już nie zysk, a stratę. Znacznie gorzej przedstawia się opłacalność nawozów przy obliczeniu cen żyta nie w złotych, lecz we frankach złotych, a więc w warunkach, jakie by były w razie, gdyby waluta nasza nie uległa zniżce, lub w warunkach, jakie zachodzą w razie gdyby nabywca pokrył należność za nawozy wekslem wystawionym w walucie stałej. W tych warunkach nawet przy uzyskaniu przeciętnej nadwyżki zbioru zysk jest bardzo mały; przy stosowaniu nawozów na bielicach zastosowanie saletry i superfosfatu daje straty przy sprzedaży, w którymkolwiek z 4-ch miesięcy, dla których przeprowadzono obliczenia, a zysk przy soli

potasowej jest minimalny. Wszystko to wskazuje, że w danych warunkach stosowanie nawozów sztucznych opłaca się jedynie przy uzyskaniu poważnych zwyżek zbioru, natomiast o ile nadwyżki są niskie, zastosowanie nawozu sztucznego nie wytrzymuje rachunku.

Zdając sobie sprawę z tych wszystkich przyczyn, które wpływają ograniczająco na stosowanie nawozów sztucznych w bieżącym roku, Związek Polskich Organizacyj Rolniczych już w pierwszych dniach stycznia wystąpił do Ministra Rolnictwa z memorjałem, w którym stwierdzając prawdopodobne zmniejszenie się konsumcji nawozów sztucznych i wynikające stąd ujemne następstwa, żądał natychmiastowego podjęcia akcji w celu stworzenia takich warunków, które, zapewniając opłacalność stosowania nawozów sztucznych, zachęcałyby rolnika do ich nabywania w poważnych ilościach. Dla osiągnięcia tego celu Związek wysunął ze swej strony szereg postulatów, traktując je jako podstawę do bliższego rozważenia na naradach czynników rządowych i przedstawicieli organizacyj rolniczych. Jednocześnie z inicjatywy sekretarza jeneralnego Związku Polskich Organizacyj Rolniczych posła J. Gościckiego został zgłoszony w Sejmie wniosek podpisany przez przedstawicieli rolnictwa z różnych klubów poselskich, w którym wnioskodawcy żądają, aby Sejm wezwał rząd do zastosowania najdalej idących środków w tym celu, by nie dopuścić do ograniczenia zużycia nawozów sztucznych i do zmniejszenia produkcji zbożowej. Bezpośrednio potem odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa narada z udziałem przedstawicieli organizacyj rolniczych i państwowych instytucyj kredytowych. Na naradzie tej stwierdzono, że kopalnie kałuskie sprzedały pewną część swej produkcji zagranicę i dzięki uzyskanym w ten sposób środkom pieniężnym będą mogły dawać nawozy na kredyt na warunkach zeszłorocznych, że dzięki krokom podjętym przez p. Ministra Rolnictwa sprawa kredytu na produkty nawozowe została załatwiona pozytywnie w ten sposób, że Bank Rolny będzie dyskontował weksle za te nawozy na okres 9 miesięcy, że istnieją wszelkie dane do przewidywania, że sprawa dziewięcio-miesięczn. kredytu na superfosfat zostanie rozstrzygnięta w sposób analogiczny jak dla azotniaku. Przdstawiciele organizacyj rolniczych przyjęli te informacje do wiadomości z uczuciem ulgi, poczem wywiązała się dyskusja nad postulatami wysuniętemi przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych, a zmierzającemi do wprowadzenia w życie dalej idących ulg i ułatwień przy nabywaniu i stosowaniu nawozów sztucznych. Postulaty te nie uzyskały jednak w całości dostatecznego poparcia, bądź też zostały uznane za niemożliwe do realizacji w najbliższym czasie.

Niezależnie od sprawy uzyskania na kredyt nawozów krajowych, zostały podjęte kroki w celu uzyskania wzorem lat poprzednich na kredyt potrzebnych ilości saletry i żużli Thomasa. W tym celu p. Z. Chrzanowski jeździł do Londynu, gdzie okazało się jednak, że wobec zwłoki jaka nastąpiła w uregulowaniu dawnych należności organizacyj rolniczo-handlowych, uzy-

skanie nowych kredytów na nawozy przedstawia bardzo poważne trudności. W związku z tem przedstawiciele Związku w osobach pp. Fudakowskiego i Gościckiego uzyskali audjencję u p. Ministra Skarbu Jerzego Zdziechowskiego i Związek Polskich Organizacyj Rolniczych nie ustaje w zabiegach, aby doprowadzić do uzyskania, jeszcze przed wiosną, bodaj niewielkiej ilości tak niezbędnej dla naszej produkcji saletry.

W danej chwili jednak sprawa ta nie jest rozwiązana i nie ma bynajmniej pewności, że rolnictwo polskie będzie mogło się posiłkować w roku bieżącym saletrą chilijską.

Co się tyczy nawozów krajowych, to wyjaśnienia udzielone w tej sprawie przez przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa na konferencji — o której wyżej była mowa — nie zupełnie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy jaki istnieje w dniu dzisiejszym. Kałusz istotnie sprzedaje swe produkty na kredyt z terminem płatności w miesiącu wrześniu, ale dysponuje ilościami niedostatecznemi w stosunku do zapotrzebowania odbiorców. Chorzów sprzedaje swe nawozy na kredyt 9-cio miesięczny, ale Bank Rolny przyjmuje do dyskonta weksle z terminem 3-miesięcznym, wobec czego rodzą się wątpliwości co do pewności prolongaty, a manipulacja związana z przyjmowaniem zamówień i dyskontowaniem weksli jest skomplikowana i uciążliwa. Najgorzej stoi sprawa kredytu na superfosfat. Fabryki superfosfatów oświadczyły Kooprolnej w dniu 6. b. m., że mogą sprzedawać swe produkty udzielając kredytu na okres 3 miesięcy z ewtl. prolongatą weksli w razie zgody Banku Polskiego. Ceny superfosfatu są kalkulowane w złotych frankach i przeliczanie należności na złote polskie będzie się odbywało według kursu w dniu dyskonta wekslu w Banku Polskim; wytwarza to manipulację wysoce skomplikowaną i uciążliwą, która będzie powodem do wielu nieporozumień pomiędzy fabrykami a odbiorcami.

W konkluzji stwierdzić należy, że sprawa nawozów sztucznych jest źle postawiona i że, jeżeli w najbliższym czasie nie nastąpią istotne zmiany, to zużycie nawozów sztucznych w bieżącym roku niewątpliwie ulegnie poważnej redukcji, co grozi jaknajbardziej ujemnemi konsekwencjami nietylko dla rolnictwa, ale i dla całości naszych interesów gospodarczych.

Zorganizowane rolnictwo musi dołożyć wszelkich starań, aby wpoić w umysły czynników decydujących, że sprawa zwiększenia konsumcji nawozów sztucznych w Polsce jest sprawą tak wielkiej doniosłości, że nie może nie być pozytywnie rozwiązana. Dla osiągnięcia tego celu niezbędnem jest:

1. Zastosowanie wszelkich możliwych środków dla utrzymania cen na nawozy sztuczne na jaknajniższym poziomie. Podniesienie ceny azotniaku z 23 zł 20 (cena wiosenna roku zeszłego) na 36 zł, a więc o 52% decyduje o nieopłacalności azotniaku, w całym szeregu wypadków, co jest tem bardziej niezrozumiałe, że Kałusz pracujący w warunkach analogicznych podniósł swe ceny w tymże czasie zaledwie o 10%;

2. przeznaczenie przez państwowe instytucje kredytowe odpowiednich środków na kredyty na nawozy sztuczne z tem, że kredyt ten musi być udzielany na warunkach dostępnych, a więc na okres do 12 miesięcy, a przy nawozach dawanych pod oziminy na czas do 15 miesięcy. Obecna stopa procentowa, wynosząca 15 do 18%, jest stanowczo wygórowana, podnosi niezmiernie koszt nawożenia i musi być obniżona do możliwie najdalej idących granic, nawet w tym wypadku, gdyby to za sobą musiało pociągnąć pewne obciążenie państwowych instytucyj kredytowych;

3. zdjęcie z rolnika ryzyka związanego z wahaniami, którym ulega nasza waluta, na drodze ustawowego zapewnienia mu prawa eksportu całkowitej nadwyżki zbiorów osiąganych dzięki stosowaniu nawozu sztucznego.

Realizacja powyższych postulatów musi stanowić stały cel wysiłków i starań wszystkich czynników troszczących się o przyszłość produkcji rolniczej w Polsce.

Jerzy Gościcki.

Wniosek sejmowy o udostępnienie nawozów sztucznych.

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 15 b. m. posłowie Gościcki (Zw. L. N.), Kowalczuk (P. S. L. Piast), Łuszczewski (Klub Chrz.-N.), Niedzielski, Poniatowski (Str. Chł.) i inni zgłosili wniosek nagły w sprawie zastosowania środków dla zapobieżenia grożącemu zmniejszeniu zastosowania nawozów sztucznych.

Wniosek, który jest zbiorowym krokiem przedstawicieli rolnictwa w Seimie, oświadcza w uzasadnieniu:

Samowystarczalność zbożowa Polski zależy w znacznym stopniu od stosowania odpowiednich ilości nawozów sztucznych. W r. 1925-ym rolnictwo polskie zużyło:

nawozów potasowych	114.840	ton
,, fosforowych	295.305	,,
,, azotowych	120.000	,,
Razem	530.145	ton

Gdyby cała ta ilość nawozów sztucznych była dana pod żyto, to w takim razie przyrost zbioru żyta wyniósłby 781.000 ton, a więc, więcej niż cała tegoroczna nadwyżka zbóż chlebowych. Zaniechanie stosowania nawozów sztucznych doprowadziłoby do tego, że nawet w bardzo urodzajnym roku produkcja zbóż chlebowych w Polsce wystarczyłaby zaledwie na pokrycie własnych potrzeb, a w razie, gdyby urodzaj był nieco gorszy, musielibyśmy pokrywać niedobór naszej produkcji importem zagranicznym, co, jak uczy doświadczenie roku ubiegłego, odbije się fatalnie na naszym bilansie handlowym.

Osiągnięcie i trwałe utrzymanie samowystarczalności zbożowej leży nietylko w interesie rolnika, ale i w interesie konsumenta z tego względu, że przy nadprodukcji zboża, cena tego artykułu na naszym rynku wewnętrznym odpowiada cenom rynku zagranicznego po potrąceniu kosztów handlowych i kosztów transportu, gdy tymczasem przy niedoborze aprowizacyjnym cena zboża jest znacznie wyższa i odpowiada cenom rynku zagranicznego po dodaniu kosztów handlowych i kosztów transportu.

Zastosowanie nawozów sztucznych w Polsce po wojnie wzrastało z roku na rok, jest jeszcze dalekie od użycia przedwojennego. W roku bieżącym zapotrzebowanie nawozów sztucznych przez rolników jest minimalne. Jeżeli nie zostaną zastosowane

daleko idące środki zapobiegawcze, to ilości nawozów sztucznych, zużyte w 1926 r., będą stanowiły zaledwie drobny odsetek ilości zużytych w ubiegłym 1925 r., co doprowadziłoby w konsekwencji do znacznego zmniejszenia produkcji zbożowej i przesunęłoby znowu Polskę do szeregu krajów importujących zboże.

Zniechęcenie rolnika polskiego do stosowania nawozów sztucznych wypływa z następujących przyczyn:

1) Stosowany w naszej polityce gospodarczej system zakazu wywozu zboża wywołuje w konsekwencji niepeność co do opłacalności nawozu sztucznego, ponieważ rolnik nie wie, czy sprzeda zboże wyprodukowane dzięki stosowaniu nawozu sztucznego po cenach rynku zagranicznego, czy też po cenach sztucznie obniżonych, dzięki zastosowaniu zakazu wywozu zboża.

2) Drożyzna kredytu, z jakiego rolnik musi korzystać przy nabywaniu nawozów sztucznych, podnosi w wysokim stopniu ich cenę.

3) Ryzyko walutowe przy zakupie nawozów zagranicznych (saletra chilijska), lub nawozów wyrabianych z surowców zagranicznych (superfosfaty).

4) Nadmierne przeciążenie rolnictwa zobowiązaniami kredytowemi, co wprost uniemożliwia wielu rolnikom uzyskanie nawozów na kredyt, a powstrzymuje innych od zaciągania nowych zobowiązań wobec niepewności, czy i po jakiej cenie będzie można sprzedać swój produkt w terminie płatności zobowiązania.

Jeżeli nie chcemy dopuścić do daleko idącego zmniejszenia zastosowania nawozów sztucznych, a co zatem idzie do znacznego zmniejszenia produkcji zbożowej, co byłoby dla Polski klęską gospodarczą, należy zastosować bezzwłocznie jaknajdalej idące środki, zmierzające do usunięcia lub przynajmniej osłabienia tych przyczyn, które zniechęcają dzisiaj rolnika do nabywania nawozu sztucznego.

Środki te mogą polegać: na udzieleniu rolnikowi absolutnej gwarancji możności wywozu całej nadwyżki zbioru, osiągniętego dzięki zastosowaniu nawozu sztucznego; na obniżeniu stopy procentowej i przedłużeniu terminu płatności zobowiązań, zaciągniętych przy kupowaniu nawozów sztucznych; na udzieleniu zaciąganym przez rolników zobowiązaniom kredytowym przy zakupie nawozów sztucznych pierwszeństwa przed innemi zobowiązaniami.

Wobec tego wnioskodawcy domagają się, aby Sejm wezwał Rząd do zastosowania najdalej idących środków w tym celu, by nie dopuścić do ograniczenia zużycia nawozów sztucznych i do zmniejszenia produkcji zbożowej.

ZWIĄZEK POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

17-go lutego r. b. o godzinie 4-tej m. 30 popołudniu w sali Prezydjum Centralnego Towarzystwa Rolniczego (Warszawa, Kopernika 30, I-sze p.) odbędzie się posiedzenie Komitetu Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

Porządek dzienny obejmuje:

1. Przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia,
2. Komunikaty Prezydjum,
3. Przyjęcie nowych członków,
4. Sprawozdanie finansowe,
5. Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Ekonomicznego,
6. Sprawozdanie redakcji „Rolnika Ekonomisty",
7. Sprawa nawozów sztucznych.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

28. I. 1926. Narada w Min. Przem. i Handlu w sprawie zapewnienia fabrykom musztardy dostawy gorczycy.

29. I. 1926. Narada w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w sprawie ustalenia cen przetworów zbożowych.
2. II. 1926. Narada u p. Ministra Skarbu w sprawie kredytów na nawozy sztuczne.
2. II. 1926. Posiedzenie Komisji Ścisłej Centr. Kom. Przyw.
3. II. 1926. Narada w Centr. Zw. Pol. Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w sprawie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek choroby.
5. II. 1926. Narada z przedstawicielami Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w sprawie plantacji buracznych.
6. II. 1926. Posiedzenie Komisji Ścisłej Centr. Kom. Przyw.
8. II. 1926. Narada w T-wie Kred. Ziemskiem w sprawie międzynarodowego kredytu długoterminowego.
9. II. 1926. Posiedzenie Komisji Ścisłej Centr. Kom. Przyw.
13. II. 1926. Posiedzenie Komisji Ścisłej Centr. Kom. Przyw.

POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

1. II. 1926. Posiedzenie Prezydjum Z. P. O. R. w sprawie zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne.
4. II. 1926. Narada w sprawie wywozu zboża w związku ze stosowaniem nawozów sztucznych.
6. II. 1926. Posiedzenie Prezydjum Z. P. O. R.
10. II. 1926. Narada z przedstawicielami Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Kongresowego w sprawie stosunku przemysłu cukrowniczego do rolnictwa.

KRONIKA.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa za czas od 25-go stycznia do 6-go lutego 1926. Okres sprawozdawczy przeszedł pod znakiem stabilizacji kursu złotego na poziomie 7,30 zł. za dolar. Obroty na Giełdzie Warszawskiej przybrały naogół stosunkowo wielkie rozmiary. Obrót dewizami i walutami zagranicznemi wynosił dziennie około 250 tys. dolarów, spadając w samym końcu stycznia i początku lutego do stu kilkudziesięciu tysięcy dol. dziennie. Zapotrzebowanie pokrywał prawie całkowicie Bank Polski, w drugiej połowie okresu sprawozdawczego około 10% przypadało na obroty międzybankowe. Na obroty gotówkowe wypadało około 5% dziennie. Pozatem zaznaczyć należy, że w okresie sprawozdawczym oficjalny kurs dolara zrównał się z kursem międzybankowym.

Co się tyczy sytuacji giełdowej papierów procentowych, to należy stwierdzić ustabilizowanie się kursów Pożyczek Konwersyjnej i Kolejowej na osiągniętym w poprzednim okresie poziomie. Wreszcie listy zastawne ziemskie w końcu sprawozdawczego okresu wykazały mocną tendencję. Obrót akcjami, początkowo słaby, przybrał z dniem 26 ub. mies. poważne rozmiary, a to na skutek pogłosek o interwencji na giełdzie mającej na celu zapobieżenie depresji na rynku papierów dywidendowych. W rezultacie kursy niektórych akcyj a zwłaszcza naftowych i metalurgicznych uległy pewnej zwyżce, utrzymującej się aż do końca czasokresu objętego niniejszą kroniką.

Poprawa i stablizacja kursu złotego pociągnęła za sobą pewną tendencję zniżkową na niektóre artykuły pierwszej potrzeby, a zwłaszcza zboża. Naogół jednak tendencja na ceny jest zmienna i narazie trudno ustalić jakąś jednolitą wytyczną. Obrót towarowy nie wykazał żadnych zmian na lepsze w porównaniu z ubiegłym okresem, pewne niewielkie ożywienie dało się zaobserwować tylko na rynku łódzkim.

Stabilizacja kursu złotego wpłynęła uspakajająco na stan psychiczny społeczeństwa i rządu. Pod wpływem opinji prof. Kemmerera i związanych z tem nadżieji na otrzymanie zagranicznej pożyczki zapanował nawet pewien nastrój optymistyczny. Ważnym wypadkiem, który może walnie przyczynić się do naprawy naszej sytuacji finansowej jest opracowanie przez rząd nowego preliminarza budżetowego na rok 1926 przewidującego daleko idącą redukcję wydatków państwa. Przyjęcie tego preliminarza przez ciała ustawodawcze i wprowadzenie go w życiu jest punktem wyjścia dla naprawy całokształtu gospodarki krajowej.

Przegląd ważniejszych pozycyj bilansowych centralnych instytucyj finansowych.

Bank Polski. Stan w dniu 31-go stycznia 1926 r. (w nawiasach zmiany w porównaniu ze stanem w dniu 20 stycznia b. r.). Stan czynny: złoto w skarbcu 56.493.376,09, złoto zagranicą 77.315.686,90, razem złoto 133.809.062,99 (+ 48.067,57); waluty, dewizy i banki zagraniczne 61.303.555,19 (— 2.524.934,92); monety srebrne i bilon 1.055.974,22 (+ 551.216,95), portfel wekslowy 284.605.303,27 (+ 4.765.264,30); pożyczki zabezpieczone papierami 30.275.972,28 (+ 2.776.583); zaliczki reportowe 28.098.447,20 (— 3.457.625); zdyskontowane bilety skarbowe 18.217.000 (+ 6.000). Stan bierny: kapitał zakładowy i fundusz zapasowy bez zmiany; obieg biletów bankowych 361.953.445 (+ 7.641.070); rachunki żyrowe i inne zobowiązania 100.772.150,16 (— 3.359.863,38); zobowiązania w walucie zagranicznej 35.895.611,76 (— 1.224.298,33); zobowiązania reportowe 28.176.248,21 (— 3.452.077,77). Pokrycie obiegu biletów bankowych złotem, walutami zgraniczn. i dewizami 53,9%. Stopa procentowa: 12% od dyskonta weksli, 14 proc. od lombardu papierów procentowych; 10 proc. od dyskonta 8-proc. Biletów Skarbowych. Od dyskonta dewiz: w zależności od zagranicznej stopy dyskontowej, nie wyżej jak 8%.

Kredyty na scalanie gruntów. Państwowy Bank Rolny udziela od pewnego czasu długoterminowych kredytów na scalanie gruntów, które przewiduje art. 13 ustawy z dnia 31-go lipca 1923 (D. U. R. P. Nr. 92/23, poz. 718), a normuje rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dnia 17-go października 1924 (D. U. R. P. nr. 94/24, poz. 881). Stosownie do tych przepisów z wymienionych pożyczek mogą korzystać obywatele Państwa Polskiego nieograniczeni w swych prawach przez wyrok sądowy, a posiadający gospodarstwa scalone lub w trakcie scalania po myśli ustawy z dnia 31-go lipca 1923. Rządowy fundusz na te pożyczki znajduje się w administracji Państw. Banku Rolnego. Bank ten udziela pożyczek na następujące cele: 1) na przeniesienie i wzniesienie zabudowań gospodarczych i mieszkalnych w wysokości do 1.000 zł. na gospodarstwo na termin do 10 lat; 2) na inne prace inwestycyjne do 300 zł. na gospodarstwo; 3) na pokrycie kosztów przeprowadzenia komasacji w wysokości 20 zł. od 1 ha do 80% sumy przewidzianej w kontrakcie między Radą Scaleniową a geometrą i zatwierdzonej przez Okr. Urząd Ziemski. Ostatnie dwa rodzaje pożyczek udziela się na termin do 6 lat. Osoby korzystające z wymienionych kredytów płacą 6% od sumy dłużnej i 1% dodatku administracyjnego na rzecz Państw. Banku Rolnego, a w razie niedotrzymania terminu płatności 2% odsetek zwłoki na miesiąc. Pożyczki na scalanie gruntów muszą być zabezpieczone albo hipotecznie albo na mocy solidarnego poręczenia. Wydaje się je na skrypty dłużne, które mogą być albo indywidualne albo zbiorowe. Skrypt dłużny wystawiony przez 1—3 osób musi mieć trzech poręczycieli, jeśli wystawiony przez 4 osoby — 2 poręczycieli. Podania o pożyczkę z odpowiedniemi załącznikami przesyła się za pośrednictwem Pow. Urzędów Ziemskich po zaopinjowaniu przez Okr. Urząd Ziemski.

Dotychczas Państwowy Bank Rolny przyznał pożyczek pod 1) i 2) 7.351 na sumę 3.562.745 zł., z czego wypłacono 5.988 na 2.782.605; pożyczek pod 3) przyznano 957 na

sumę 137.435 zł., wypłacono 646 pożyczek na 34.754 zł. Ogólna suma pożyczek przyznanych wynosi 8.308 na 3.700.180, wypłaconych 6.634 na 2.817.359 zł. Z pożyczek tych korzysta narazie 487 wsi.

Kredyty na nawozy sztuczne. Dnia 22 z. m. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i D. P. pod przewodnictwem p. Ministra W. Kiernika narada, poświęcona sprawie sfinansowania akcji dostarczenia rolnikom nawozów sztucznych, w której prócz przedstawicieli Ministerstwa wzięli udział reprezentanci państwowych instytucyj finansowych oraz naczelnych organizacyj rolniczych i rolniczo-handlowych. Po dyskusji nad programem Ministerstwa, przedstawionym przez Naczelnika Wydziału Ekonomiki Rolniczej p. S. Królikowskiego, wykazującej zgodność poglądów uczestników, ustalone zostały środki, jakiemi należy dążyć do utrzymania i rozwoju zużycia nawozów sztucznych.

Poza kredytami, o które wystarał się dla rolników p. Minister Rolnictwa i D. P. na nadchodzący sezon wiosenny, — zebrani uznali za najważniejsze skontrolowanie cen pobieranych przez fabryki nawozów sztucznych oraz obniżenie stopy procentowej kredytów nawozowych. W obradach nad programem na przyszłość zebrani uznali za konieczne ustawowe uregulowanie finansowania akcji nawozowej, drogą stworzenia specjalnego funduszu, administrowanego przez Państwowy Bank Rolny, obniżenia stopy procentowej, zagwarantowania wolności wywozu zboża, wyprodukoanego przez użycie nawozów sztucznych, gwarancji państwowej za zakupy nawozów zagranicą. Pozatem stwierdzono konieczność udzielania kredytów przez organizacje kredytowe, nie zaś, jak dotychczas, przez rolniczo-handlowe.

W drugiej części narady zostały ustalone wytyczne udziału organizacyj rolniczo-handlowych w wykonaniu projektowanej ustawy o pobieraniu podatków w zbożu

B. Podatki:

Terminy płatności podatków. Ministerstwo Skarbu komunikuje, że b. m. przypadają do zapłaty następujące podatki skarbowe i komunalne:

a) 15 b. m. podatek od obrotu z poprzedniego miesiąca, od przedsiębiorstw handlowych I i II kategorji, przedsiębiorstw przemysłowych od I do V;

b) 15 b. m. podatek majątkowy od właścicieli domów, którzy korzystali z odroczeń;

c) podatek dochodowy od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za ostatni kwartał r. ub.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy z terminem na b. m.

Lustracja przedsiębiorstw. Władze skarbowe otrzymały z Min. Sk. polecenie przystąpienia dnia 1 b. m. do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokółów za nabycie niewłaściwych lub nieposiadanie świadectw przemysłowych. Niezaopatrzenie się we właściwe karty rejestracyjne, pociąga za sobą sporządzanie protokółów i nakładanie kar pieniężnych, a więc za:

a) prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego — do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo;

b) posiadanie niewłaściwego świadectwa lub brak karty rejestracyjnej — do 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego, a posiadanego świadectwa przem., albo należną opłatę za kartę rejestracyjną.

Pomimo wymierzenia kary, płatnik obowiązany jest wykupić świadectwo właściwe.

C. Spółdzielczość:

Wydział Mleczarski przy Związku Spółdzielni Polskich. Dnia 1 lutego r. b. został otworzony przy Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie Wydział Mleczarski.

Kierownikiem Wydziału jest p. Gustaw Janusz Piętka b. współpracownik Instruktorjatu Społeczno-Gospodarczego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie.

Wieś polska zrozumiała, iż tylko racjonalny przerób nabiału może zapewnić jej duże dochody i podniesienie całokształtu gospodarstwa. To też mleczarnie spółdzielcze powstają żywiołowo. Jednakże te placówki gospodarcze, rozrzucone po całym kraju, wymagają kontroli, kierownictwa i opieki.

Ten właśnie nadzór zapewni Wydział Mleczarski Związku Spółdzielni Polskich. Przez swoich rewidentów będzie docierał do zrzeszonych mleczarń, przeprowadzając kontrolę techniczną, t. j. wyrobu masła i buchalteryjną, udzielając wskazówek i porad.

D. Ustawodawstwo:

Legalizacja wag w rolnictwie. Główny Urząd Miar przedłużył do 1 września r. b. termin, po którego upływie właściwe urzędy zaczną stosowanie skutków prawnych wobec rolników b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, którzy nie zgłoszą swych wag do sprawdzenia i ocechowania.

Opłaty stemplowe. Sejm przyjął w 3-ciem czytaniu projekt ustawy o opłatach stemplowych. Wobec tego zostaną ujednostajnione i zebrane przepisy dotyczące opłat stemplowych dotychczas różnych w rozmaitych częściach Rzlitej a rozrzucone w niezliczonej ilości ustaw i rozporządzeń.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Wykonanie kar za przestępstwa leśne w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie wstrzymuje ustawa z dn. 18. XII. 1925 r. (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 40).

Plan parcelacyjny na 1927 r. ustala rozp. Rady Min. z dn. 13. I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 42).

Zmiany opłat od spirytusu w wewnętrznym obrocie wprowadza rozp. Min. Skarbu z dn. 9. I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 49).

Taryfę celną zmienia częściowo rozp. Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D. P. z dn. 19. I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 50).

Adresowanie przesyłek pocztowych i telegraficznych, zamawianie rozmów telef. oraz używanie języków w komunikacji telegr. i telef. w obrocie wewnętrznym ustala rozp. Min. Przemysłu i Handlu z dn. 18. I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 51).

Błędy w ustawie z dn. 15. VII. 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym prostuje rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 9. I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 52).

Serję II premjowej pożyczki dolarowej wypuszcza rozp. Min. Sk. z dn. 20. I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 8, poz. 54).

Termin 3-miesięczny w sprawie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi oraz obrotu pieniężnego z zagranicą zmniejsza na 6 tyg. rozp. Min. Skarbu z dn. 20. I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 8, poz. 55).

Ustalenie cła wywozowego od pszenicy uzupełnia rozp. Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i D. P. z dn. 22. I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 8, poz. 56).

Terminy na ulgową odprawę celną towarów ustala rozp. Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa i D. P. z dn. 22 I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 8, poz. 57).

Odstępowanie zwierząt pociągowych i wozów na rzecz państwa normuje rozp. Min. Spraw Wojsk. z dn. 18. I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 8, poz. 58).

Uprawę tytoniu w 1926 r. reguluje rozp. Min. Skarbu z dn. 9. I. 1926 r. (D. U. R P. Nr. 9, poz. 61).

Cennik sprzedaży wyrobów tytoniowych wprowadza rozp. Min. Sk. z dn. 22. I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 9, poz. 62).

Ceny sprzedażne spirytusu i wódek monopolowych oraz dodatkowe opodatkowanie zapasów ustala rozp. Min. Skarbu z dn. 25. I. 1926 r. (D. U. R. Nr. 9, poz. 63).

Częściową zmianę zagranicznej taryfy telegraficznej wprowadza rozp. Min. Prz. i H. z dn. 26. I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 9, poz. 67).

Nowy formularz celnej deklaracji wywozowej ustanawia rozp. Min. Sk. z dn. 26. I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 10, poz. 68).

Taryfę towarową kolei normalnotorowych zmienia rozp. Min. Kolei z dn. 27. I. 1926 r. (D. U. R. Nr. 11, poz. 72).

Zmianę w organizacji komisyj szacunkowych do spraw podatku przemysłowego w okręgu województwa śląskiego wprowadza rozp. Min. Skarbu z dn. 28. I. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 11, poz. 75).

E. Polityka handlowa:

Rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki. W dn. 25 stycznia r. b. w Berlinie delegacja polska do rokowań o traktat handlowy z Niemcami otrzymała listę towarów, co do których Niemcy żądają ustępstw celnych od Polski. Jednocześnie delegacja wręczyła stronie przeciwnej listę żądań polskich w tej dziedzinie. Lista niemiecka zawiera żądanie wydatnych zniżek na z górą 400 stawek polskiej taryfy celnej, w granicach od 33% do 90% ich wysokości. Zniżki te pragną Niemcy otrzymać nie w procentach od stawek taryfy autonomicznej, a w postaci stawek konwencyjnych, których wysokość ma być ustalona. Żądania niemieckie są rozpatrywane w Ministerstwie Przemysłu i Handlu przez powołanych do tego przedstawicieli zainteresowanych grup gospodarczych i ich organizacyj. Związek P. O. R. ze swej strony rozpatruje obecnie te działy żądań niemieckich, które wchodzą w zakres produkcji rolniczej.

Uzupełnienie rozporządzenia o cle wywozowem od pszenicy. Rozporządzenie z dn. 16 stycznia r. b. w sprawie ustanowienia cła wywozowego od pszenicy (Dz. U. R. P. Nr. 6, poz. 34) zostało uzupełnione przez rozporządzenie z dn. 22 stycznia r b (Dz. U. R. P. 8, poz. 56) w ten sposób, że na czas do dnia 20 lutego 1926 r. włącznie od pszenicy załadowanej na obszarze celnym Rzeczypospolitej Polskiej do wagonu na wywóz zagranicę najpóźniej w dniu 25-ym stycznia 1926 r. i zaopatrzonej w zaświadczenie walutowe, cło nie będzie pobierane. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia i stosuje się również do transportów pszenicy wywożonych zagranicę od dnia 20 stycznia 1926 r.

Prolongata terminów na ulgową odprawę celną towarów. W dn. 26 stycznia r. b. zostało ogłoszone rozporządzenie z dn. 22 stycznia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 57), mocą którego termin 31 stycznia 1926 r., wskazany w §§ 6 i 8 rozporządzenia z dnia 9 grudnia 1925 r. o ulgach celnych (Dz. U. R. P. Nr. 123, poz. 897) zostaje przedłużony do dnia 15 marca 1926 r. włącznie. Ponadto Minister Skarbu może prolongować wydane już pozwolenia na ulgową odprawę celną towarów, objętych rozporządzeniem z dn. 9 grudnia 1925 r. Minister Skarbu może prolongować również wydane przed

1 sierpnia 1925 r. pozwolenia na ulgową odprawę celną towarów, objętych rozporządzeniem z dn. 11 kwietnia 1925 r. o ulgach celnych (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 272), o ile podania o prolongatę były złożone przed dniem 1 lutego 1926 r.

Towary, wymienione w § 1 rozporządzenia z dnia 11 kwietnia 1925 r. o ulgach celnych, mogą korzystać z przewidzianych w tym rozporządzeniu ulg celnych, jeśli przed dniem 1 sierpnia 1925 r. były wydane reskrypty o zakredytowaniu należności celnych, przypadających od tych towarów.

Towary, o których mowa w ogłoszonem rozporządzeniu, opłacają cło ulgowe podług stawek celnych, obowiązujących w chwili zgłoszenia towaru do odprawy, przyczem wysokość ulgi określana będzie na podstawie rozporządzenia z dnia 11 kwietnia 1925 r. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia i obowiązywać będzie do odwołania.

Środki przeciwko niedbałej kontroli weterynaryjnej. Ministerstwo Rolnictwa i D. P komunikuje, że w ostatnich czasach stwierdzono w kilku wypadkach fakty niedbałego wykonywania swych obowiązków przez niektórych powiatowych lekarzy weterynaryjnych oraz innych funkcjonarjuszów państwowych, przy kontrolowaniu transportów zwierząt przeznaczonych do eksportu. Ponieważ postępowanie takie może pociągnąć za sobą ogromnie groźne konsekwencje, Ministerstwo Rolnictwa i D. P. postanowiło stosować najsurowsze rygory w stosunku do powiatowych lekarzy weterynaryjnych w razie niewypełnienia lub niedopilnowania wypełnienia odnośnych zarządzeń Władz centralnych

W tym celu Ministerstwo Rolnictwa i D. P.:

1) zwróciło się do PP. Wojewodów z wezwaniem o natychmiastowe stosowanie odpowiednich rygorów i kar w razie stwierdzenia nadużycia lub opieszałości;

2) będzie usuwało natychmiast winnych do takich okolic, z których wywóz nie jest zorganizowany;

3) przystąpiło do zorganizowania lotnych komisyj kontroli w sprawach wydawania świadectw pochodzenia, badania inwentarza żywego na dworcach oraz wydawania świadectw zdrowotności;

4) zwołuje zjazd inspektorów weterynarji dla wyjaśnienia im ważności sprawy i opracowania sposobów zapobiegania podobnym wypadkom.

Nowa kolejowa taryfa towarowa. Łącznie z rozporządzeniem Ministra Kolei z dn. 27 stycznia 1926 r. została ogłoszona w dn. 6 lutego r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 73) nowa taryfa towarowa polskich kolei normalnotorowych (część II, III, IV i V). Weszła ona w życie od dnia 10 lutego r. b. i od tegoż dnia straciła moc obowiązującą dotychczasowa taryfa (część II, III, IV i V) polskich kolei normalnotorowych (Dz. U. R. P. z 1924 r. Nr. 117, poz. 1061) wraz z wszystkiemi późniejszemi zmianami i uzupełnieniami, odnoszącemi się do tych części.

F. Przemysł rolny:

Zwiększenie cen cukru. Rada Naczelna Polskiego Przemsyłu Cukrowniczego zawiadomiła Ministerstwa: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D. P., że z dniem 6 b. m. podniosła ceny na cukier o 10 złotych na 100 kg. Wobec tego cena hurtowa cukru kryształu w worku loco Poznań wynosi obecnie 120 zł. łącznie z akcyzą (akcyza 35 zł.) za 100 kg., a rafinady 140 zł.

G. Varia:

Walne zebranie Rady Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych.

W dniu 15 stycznia r. b. w lokalu Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego przy ul. Bagatela 3 odbyło się doroczne walne zebranie Rady Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych.

Na zebranie przybyli delegaci z całej Polski, reprezentujący 17 instytucyj i organizacyj ogrodniczych. Również przyjęli udział w zebraniu w charakterze zaproszonych gości delegaci Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Min. Przemysłu i Handlu oraz Związku Polskich Organizacyj Rolniczych. Przewodniczył obradom prof. Edmund Jankowski, pióro trzymał p. Stefan Skawiński.

Po przyjęciu sprawozdania komitetu z działalności za rok 1925 poddano pod dyskusję sprawę przystąpienia Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych do Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

P. Al. Girdwoyń uzasadniając wniosek komitetu podkreślił wspólność interesów ogrodniczych i rolniczych, konieczność oparcia się ogrodnicwa o silną organizację rolniczą, któraby zapewniła obronę interesów gospodarczych ogrodnictwa, wreszcie brak tendencyj politycznych w tym kroku.

Wniosek komitetu o przystąpienie do Związku Polskich Organizacyj Rolniczych przyjęto jednomyślnie, poczem delegat Z. P. O. R. p. August Iwański witał nową organizację przystępującą do Związku.

Również jednomyślnie przyjęto wniosek Komitetu o stworzenie Biura Ekonomicznego przy Z. P. Z. O.

Po dokonanych wyborach skład Komitetu okazał się następujący: Prezes Edmund Jankowski, wiceprezes Piotr Hoser i Józef Marciniec (z Poznania), sekretarz Stefan Skawiński, skarbnik Aleksander Girdwoyń. Członkowie Komitetu: Dr. M. Różański, L. Danielewicz, A. Machlejd, W. Kleniewski (Lublin), St. Piątkowski (Lwów), W. Plebańczyk (Wilno), B. Bagieński (Pomorze), Władysław Włosik (Śląsk).

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes Związku Wielkopolskich Towarzystw Ogrodniczych w Poznaniu p. Józef Marciniec w gorącym przemówieniu podniósł zasługi dla rozwoju naszego ogrodnictwa prof. Edmunda Jankowskiego i doręczył mu artystycznie wykonany dyplom członka honorowego Związku Wielkopolskich Towarzystw Ogrodniczych.

Profesor Jankowski dziękował gorąco za zaszczytne wyróżnienie.

Konkurs na monografję wsi.

Wydział ekonomiki gospodarstw małych Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego ogłasza niniejszym konkurs na **monograficzne opracowanie stosunków społeczno-gospodarczych wsi polskich ze szczególnem uwzględnieniem stosunków rolniczych.** Celem przedstawienia skutków kommasacji albo parcelacji albo emigracji zarobkowej albo mleczarni spółkowej albo wreszcie uprawy buraka cukrowego, należy opisać stan obecny i rozwój od uwłaszczenia dwóch wsi leżących w pobliżu siebie, choć nie koniecznie sąsiadujących bezpośrednio, posiadających mniej więcej jednakowe warunki fizjograficzne i społeczno-gospodarcze, mianowicie jednej, w której istnieje komasacja, parcelacja, emigracja, mleczarnia spółkowa, albo wreszcie uprawa buraka cukrowego, oraz drugiej, w której tego brakuje lub tylko słabo się zaznacza.

Monografja powinna dać jednolity obraz obu wsi równocześnie, może jednakże dać opis najprzód jednej, a następnie drugiej wsi, poczem musi nastąpić rozdział, przeprowadzający szczegółowe porównanie obu wsi, choć ta druga metoda jest mniej odpowiednia. O ile chodzi o przeszłość, monografja powinna uwzględnić rozwój zaludnienia

ustroju rolnego, oraz kultury rolniczej i ogólnej od chwili uwłaszczenia włościan; dalej wstecz nie ma potreby sięgać, w każdym razie poza początki XIX. wieku poszukiwań historycznych nie należy rozciągać.

Praca, pisana na maszynie, powinna mieć rozmiar 6 do 10 arkuszy druku, w formacie ósemkowym, podobnym do formatu rozpraw Pol. Akademji Umiejętności.

Pierwsza nagroda będzie wynosiła: 2.000 złotych, — druga: 1.500 zł., — trzecia: 1.000 zł. — prócz honorarjum autorskiego. Wydział ekonomiki gospodarstw małych zastrzega sobie przyjęcie do druku także prac konkursowych nie nagrodzonych, po porozumieniu się z ich autorami.

Termin nadsyłania prac oznacza się do 30 kwietnia 1927 r.

Prace należy opatrzyć godłem i przesłać na ręce prof. Fr. Bujaka — Lwów, Uniwersytet, dołączając w zamkniętej kopercie imię i nazwisko, oraz adres autora. — Sąd konkursowy będzie się składał z zaproszonych pp. profesorów ekonomiki rolniczej i profesorów ekonomji społecznej w szkołach akademickich.

Wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa.

Wyszedł z druku 1-szy tom wydawnictwa Ministerstwa Rolnictwa i D. P. p. t.: „Stosunki Rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej", opracowanego przy współudziale komitetu redakcyjnego, złożonego z Panów: Stanisława Janickiego, b. Ministra Rolnictwa i D. P., jako przewodniczącego oraz PP. Dr. A. Chłapowskiego, J. Gościckiego, J. Hewla, W. Leśniewskiego, J. Mikułowskiego-Pomorskiego, J. Poniatowskiego, Dr. J. Raczyńskiego i F. Ubysza, redagowanego przez inż. Stefana Królikowskiego, Naczelnika Wydziału Ekonomiki Rolniczej M-stwa Roln. i D. P.

Tom 1-szy publikacji, poprzedzony słowem wstępnem b. Ministra Rolnictwa p. St. Janickiego, omawia zagadnienia wytwórczości i podzielony jest na 5 części: wytwórczość roślinna, wytwórczość zwierzęca, kultura gospodarstw wiejskich, lasy oraz przemysł związany z rolnictwem i leśnictwem.

Wydawnictwo zaopatrzone jest w mapy i wykresy plastycznie ilustrujące treść prac w niem zamieszczonych.

136

Varsovie, le 15 Février 1926.

„L'AGRICULTEUR ECONOMISTE"

ORGANE DE L'UNION DES ASSOCIATIONS AGRICOLES EN POLOGNE

parait le 1 et le 15 de chaque mois

Directeur en chef: Georges Gościcki Rédacteur: Auguste Iwański

Abonnement pour l'étranger 6 zł. par trimestre.